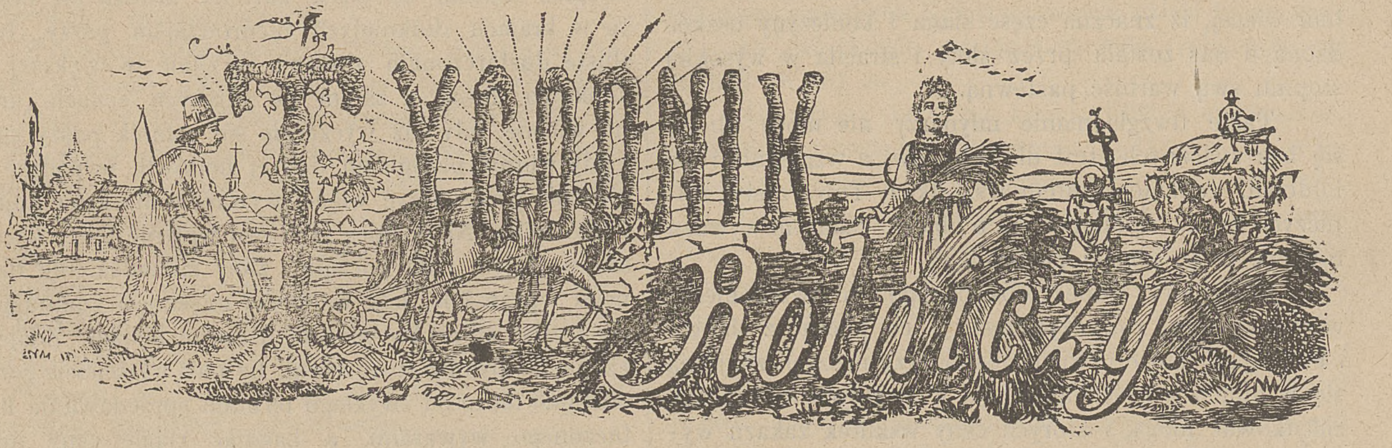
Nr. 30. Kraków, 29 Lipca 1893. Rok X.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na

„TYGODNIK ROLNICZY“

Rok X.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie prenumeraty za drugie półrocze r. b.

W sprawie zakazu wywozu paszy.

Nadzwyczajny nieurodzaj paszy w zachodnich i południowych krajach Europy, szczególnie zaś we Francyi, Anglii, Szwajcaryi i w przeważnej części Niemiec, oraz powstały wskutek tego znaczny już ruch wywozowy siana i słomy z Austryi, spowodowały austryackie Ministerstwo rolnicze do zasięgnięcia zdania Towarzystw rolniczych, czy nie byłoby potrzebnem wzbronienie tego wywozu? Mimo jednak zapewnienia, złożonego przez obadwa centralne Towarzystwa rolnicze w Galicyi i Towarzystwo rolnicze w Wiedniu, iż nie zachodzi żadna potrzeba powstrzymywania wywozu paszy, która oprócz części Czech i kilku południowych prowincyj monarchii, dała zresztą z pierwszego pokosu, co do ilości, plon zupełnie u nas normalny, zakaz ten ostatecznie postanowiony i ogłoszony został.

Nie wchodząc w rozbiór uzasadnienia tego rozporządzenia rządu, które w wiedeńskich gazetach rolniczych szeroko jest omawiane, a w którem pierwszorzędne miejsce zajmuje obawa zbytniego ogołocenia krajów koronnych z paszy i możliwego wskutek tego uszczerbku w hodowli bydła, wyrazić przedewszystkiem musimy zdziwienie, iż zakazem tym nie objęto również otrąb i mąki pastewnej. Artykuły te stały się już niezbędną potrzebą odpowiedniego żywienia bydła, zdro-

żenie więc ich wskutek dozwolonego wywozu zagranicę, uczyni niewątpliwie uszczerbek naszej hodowli, a to tem więcej, iż znaczna część siana i koniczyny uszkodzoną u nas została przez słoty i straciła w wysokim stopniu swą wartość pastewną.

Takie uwzględnianie młynarzy nie może obejść się bez znacznych strat dla rolników, a względnie i dla hodowli, zadaniem zatem wszystkich Towarzystw rolniczych będzie upomnieć się o objęcie zakazem wywozu również otrąb i mąki pastewnej.

Następnie, wobec dokonanego już wzbronienia wywozu paszy, rozważyć należy, co począć z sianem i koniczyną, które u wielu gospodarzy naszych znajdują się w obfitszej ilości, aniżeli je w zwykłych stosunkach zużytkować mogą, i których ceny wskutek zakazu wywozu znacznie obniżyć się muszą?

Na razie wstrzymać się wypadnie z jej sprzedażą aż do zebrania drugiego pokosu koniczyny i potrawu, gdyż jeżeli zbiór ich okaże się obfitym, nie jest wykluczonem wczesne odwołanie zakazu wywozu. Gdyby jednak zakaz ten nie dosyć rychło usuniętym został, to przynajmniej każdy z gospodarzy będzie już mógł obrachować dokładnie, czy i wiele tej paszy ma nad zwykłą swoją potrzebę. Dopiero w razie znacznej nadwyżki i niezwykle niskiej ceny paszy, zastanowić się wypadnie, w jaki sposób ten nadmiar zużytkować mamy.

Najwłaściwszem i najkorzystniejszem dla gospodarstwa byłoby skarmienie tego zapasu bydłem dokupionem.

Ktoby chciał i mógł założyć u siebie oborę bydła rasy zagranicznej, szczególnie rasy górskiej, ten ma obecnie chwilę najkorzystniejszą, gdyż w Szwajcaryi, Tyrolu i Bawaryi, a po części także i w Czechach ceny bydła wskutek braku paszy, spadły nadzwyczajnie. Zakupno bydła z krajów górzystych najwłaściwsze będzie za parę miesięcy, gdy wróci już z hal czy z połonin. W roku następnym ceny tego bydła podniosą się prawdopodobnie do niezwykłej wysokości, gdyż hodowcy owych krajów wypełnić zechcą luki swych obór, spowodowane nadmierną wyprzedażą tegoroczną.

Tańszym kosztem, chociaż i z mniejszym zapewne pożytkiem, można zakupić bydło krajowe, którego dosyć znaczna ilość sprzedawaną bywa co roku przed zimą. Włościanie, którzy mają zbyt mało lub też nie posiadają żadnego gruntu i pasą swe krowy jedynie na drogach i miedzach, nie mają zwykle żadnego zapasu paszy na zimę i zmuszeni są sprzedawać te krowy dosyć tanio w jesieni, kupując znowu znacznie drożej na wiosnę. Nabywanie zatem takiego bydła przed zimą i sprzedawanie go w maju, przedstawia często dosyć znaczne korzyści, nawet przy żywieniu paszą nie pierwszorzędnej jakości. W roku bieżącym, z powodu wielkich wylewów i licznych klęsk gradowych, bydło w wielu okolicach Galicyi będzie w jesieni tańszem, aniżeli w latach poprzednich.

Co do opasów przy gorzelniach, to łatwo przewidzieć można, że jeżeli kartofle urodzą się dobrze, to w krajach dotkniętych nieurodzajem paszy, bydło tłuste dostarczonem zostanie w zimie w większej stosunkowo ilości, a zatem po niższych cenach, aniżeli na wiosnę, gdy już wyczerpie się ostatek paszy suchej i gdy wbrew przepisom dobrej hodowli, wypadnie koniecznie przeznaczyć więcej wywarów dla krów dojnych i jałownika. Na różnicę tych cen wpłynie także liczniejsza w jesieni i na początku zimy sprzedaż, nie tuczonego wprawdzie, lecz w dobrej mięsności znajdującego się bydła, która ku wiośnie ustawać będzie. Zdaje się zatem, że byłoby stosownem, by nasi właściciele gorzelń odstąpili nieco od zwykłego terminu sprzedawania bydła tuczonego wywarami, a badając ciągle ceny mięsa, rozciągnęli opas pierwszej partyi na czas znacznie dłuższy, albo też przeciwnie, nie dopasali jej zanadto, a natomiast dołożyli większego starania przy partyi następnej.

W każdym razie przypomnieć należy, że karmienie bydła, szczególnie ras zagranicznych, paszą zamuloną lub nadpsutą, jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Paszy takiej jest u nas w tym roku dosyć, jeżeli więc zmuszeni jesteśmy zużytkować ją jako karmę, to przedewszystkiem trzeba wymłócić z niej proch lub pleśń, czy to cepami, czy też młocarnią, przy szerszem odchyleniu tarczy, następnie wytrzepać rękami i dopiero po skrajaniu na sieczkę i wysianiu na przetakach, dawać w nie większej jednak ilości, jak po 1 klg. na sztukę dziennie. Dobrze jest, gdy można zaparzyć taką paszę wraz z inną, lub też dodawać do niej nieco znaczniejszą ilość roślin okopowych i nieco soli. Ściółka zamulona, a nie wytrzepana należycie, jest także szkodliwą.

Sprawozdanie Zarządu centralnego z czynności Kółek rolniczych w 1893 r.

Rok 1892 zapisał się na kartach dziejów Kółek rolniczych w Galicyi pięknemi datami i cyframi. Za współdziałaniem 5234 mieszkańców z 41 powiatów, powstało nowych „Kółek“ 124, tak, że ogółem istnieje dziś 825 „Kółek rolniczych w 1145 gminach.

Z świeżo założonych w roku 1892 „Kółek“ powstało: jedenaście w powiecie rzeszowskim; ośm w powiecie krakowskim; po sześć w powiatach: bocheńskim, łańcuckim, jarosławskim, przemyskim, buczackim i rudeńskim; po trzy w powiatach: chrzanowskim, wadowickim, nowosandeckim, bielskim, pilzneńskim, sanockim i gródeckim; po dwa w powiatach: ropczyckim, limanowskim, żydaczowskim, mościskim, skałackim, jasielskim, myślenickim i grybowskim: po jednem w powiatach: trembowelskim, lwowskim, zaleszczyckim, tarnobrzeskim, stanisławowskim, brzozowskim, dąbrowskim,

podhajeckim, rawskim, wielickim, mieleckim, tarnowskim, żółkiewskim, turzańskim, niskim, brzeskim, cieszanowskim i przemyślańskim.

Wszystkie Kółka rolnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39.780, skoro uwzględnimy należących do towarzystwa, 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

Nowe zarządy powiatowe w r. ubiegłym powstały w powiatach: sanockim, dobromilskim, tarnowskim, przemyślańskim, wadowickim i dąbrowskim. Tam, gdzie tych zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach: grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Dotąd zorganizowanych jest ogółem 27 zarządów powiatowych.

Czytelnie i księgozbiory Kółek coraz to są bogatsze, coraz bardziej odpowiadają swemu celowi. W sprawozdaniach swych wykazały Kółka, iż mają u siebie ogółem 53122 książek, z czego 8998 nowo nabytych przypada na rok 1892.

Z ogólnej cyfry książek 25604 pochodzi od zarządu głównego. W 1892 r. rozesłał zarząd 4644 książek. „Kółka rolnicze" miały też w roku ubiegłym 2145 przeróżnych czasopism ludowych, niektórym zaś Kółkom przesyłano także pisma codzienne, w Krakowie i we Lwowie wydawane.

Wszystkie Kółka abonowały „Przewodnika Kółek rolniczych", część z nich inne pisma ludowe, jak: „Niedzielę", „Chatę", „Nowiny", „Gospodarza Wiejskiego", „Bartnika postępowego", „Polski lud", „Krakusa", „Gwiazdkę Cieszyńską", „Wieńca", „Pszczółkę", „Misye katolickie i t. d.

Wzorem pod względem organizacyi i sumiennego prowadzenia może być czytelnia Kółka w Kańczudze, zostająca pod zarządem księdza Jana Kudły. Tutaj Kółko rolnicze, zawiązane w r. 1886, co roku przeznaczało pewien fundusz na zakupno książek i ich oprawę, a obecnie posiada w swej czytelni 1830 dzieł w 2390 tomach, wartości 2933 złr. 50 ct. Oprócz tego w czytelni Kółka pomieszczone są bardzo cenne dokumenta z archiwum miejskiego, cechowego i kościelnego, sięgające XV wieku. Jest też zresztą wiele Kółek, których czytelnie mają po kilkaset książek. Takie są np. w Ptaszkowej, Bestwininie, Rajczy, Kolanowie, Zakliczynie nad Dunajcem, Buczaczu, Sokołowie pod Rzeszowem, Żeglcach, Błażowej, Strussowie, Brzegach, Bieńczycach, Przylasku Rusieckim, Zabierzowie, Woli Justowskiej, Zarzeczu, Rzuchowej, Janowicach, Bachowicach, Tłuczaniu, Starej Wsi, Oleszycach, Rudawie, Samowicach, Czerlanach, Morawsku, Skołoszowie, Wązownicy, Osieku, Równem.

W r. 1892 sprowadziły Kółka rolnicze ogółem za sumę 14699 złr. nasion pod zasiewy, tudzież maszyn i narzędzi rolniczych, częścią za pośrednictwem zarządu głównego, częścią zarządu powiatowego w Krakowie. Od czasu powstania Kółek rolniczych nabyli w ten sposób ich członkowie nasion i narzędzi rolniczych za 100514 złr. 10 ct.

Na własną rękę po koniec 1892 r. sprowadziły Kółka rolnicze sztucznych nawozów za 111.200 złr. wedle wskazówek fachowych, udzielonych przez Zarząd Główny.

Lustracye gospodarstw włościańskich przeprowadzono w obrębie 23 powiatów w 315 gminach, tudzież na dwóch zjazdach powiatowych Kółek rolniczych, czyli razem w obrębie 25 powiatów w 317 gminach.

W szczególności spełniali zadania lustratorów pp.: Zygmunt Gawarecki w pow. grybowskim, Bazyli Korol w pow. bialskim, nowotargskim i nowosądeckim, Karol Mielecki w pow. żółkiewskim, rawskim, kamioneckim, brodzkim, skałackim i bobrzeckim, Feliks Neustein w pow. jarosławskim, grodeckim, rudeckim, tudzież podczas zjazdu powiatowego Kółek rolniczych w Łańcucie, Bolesław Gurski w pow. krośnieńskim, jasielskim, dobromilskim, sanockim, Stanisław Juchnowicz w pow. zbaraskim, mościskim, przemyskim, Jędrzej Bochniewicz w pow. samborskim i Władysław Szybiński w pow. lwowskim. Nadto p Seweryn Wiśniewski kraj. wędr. nauczyciel rolnictwa miał wykład na zjeździe powiatowym Kółek rolniczych w Rohatynie.

Na wzmiankę zasługuje Kółko rolnicze w Brzozowej, które, przystępując do zagospodarowania nieużytków u swoich członków, uzyskało za wstawieniem się zarządu głównego wysłanie przez Wydział krajowy inżyniera do przeprowadzenia melioracyi gruntów.

Celem wprowadzenia większej jednolitości tak w odbywaniu lustracyj gospodarskich, jak i udzielaniu nauk i wskazówek przez nauczycieli wędrownych rolnictwa, odbyła się dnia 13 kwietnia b. r. narada pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, w której uczestniczyli z ramienia Zarządu głównego: prezes p. Bolesław Augustynowicz, i sekretarz dr. Bronisław Dulęba, dalej panowie lustratorowie i nauczyciele wędrowni, w końcu p. Zygmunt Strusiewicz, referent spraw rolniczych w Wydziale kraj.

Nie poprzestając na tem, zarząd główny przystąpił w tym roku do przeprowadzenia lustracyj administracyjnych, mających na celu rozpoznanie organizacyi w Kółkach rolniczych, uregulowanie ich zarządów, szczególnie w czytelniach i sklepikach, tudzież rozpoznanie warunków organizacyi zarządów powiatowych w rozmaitych okolicach kraju. Lustracye takie są pod wielu względami bardzo pożądane. Domagano się ich niejednokrotnie na dawniejszych dorocznych zgromadzeniach. Zajmowali się niemi w r. 1892 pp. Bolesław Gurski i dr. Franciszek Stefczyk, pierwszy w powiatach krośnieńskim, jasielskim, dobromilskim i sanockim, drugi w wybranych Kółkach rolniczych zachodniej i wschodniej części kraju.

Niezwykle ruchliwą, a wielce pożyteczną i skuteczną działalność rozwinęły Kółka rolnicze w r. 1892 w kierunku zakładania sklepików chrześcijańskich. Liczba ich wzrosła do 600. W roku 1892 nieomal przy każdem nowo zawiązanem Kółku rolniczem zakładano zarazem sklepik chrześcijański.

Na podstawie sprawozdań Kółek rolniczych stwierdzono obrót w sklepikach od 1000 do 40000 złr., a kapitał włożony obraca się i do 80 razy rocznie. Wykazane są i takie miejscowości, w których przy wielkiej rozległości i liczniejszej ludności, Kółka rolnicze utrzymują równocześnie po dwa a nawet więcej sklepików.

Z funduszu pożyczkowego w kwocie 15000 złr., uchwalonego przez Sejm dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, przyznał Wydział krajowy w roku 1892 na wniosek zarządu głównego pożyczki w wysokości od 100 do 500 złr., ogółem 16-tu sklepikom w łącznej kwocie 4650 złr.

Pragnąc zadośćuczynić narzucającej się potrzebie książki, któraby przystępnie pouczała o formalnościach prawnych przy zakładaniu Kółek, jakoteż udzielała wskazówek czysto handlowej natury, poruczył zarząd napisanie podobnego podręcznika drowi Stefczykowi, profesorowi szkoły rolniczej w Czernichowie. Praca ta została już wykończoną i nosi tytuł: „Poradnik handlowy dla użytku sklepów Kółek rolniczych". Obejmuje ona: Wstęp autora i ogólny pogląd na prowadzenie handlu. Przepisy i czynności prawne. Założenie i organizacyę. Naukę o towarach. Działalność sklepów. Wzory podań, wzory rachunkowe i t. p.

Pracę dra Stefczyka uznał zarząd za dokonaną wzorowo i oddał ją do druku.

Już VIII, odbyte w Tarnowie walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych poleciło zarządowi głównemu wypracowanie projektu zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek rolniczych. W tym celu zwołana została ankieta, złożona z przedstawicieli sklepów chrześcijańskich, oraz rzeczoznawców fachowych. Ankieta obradowała w dniach 6 i 7 marca.

W naradach uczestniczyło około 50 osób, między nimi delegaci zarządów Kółek z pow. krak. dr. Leo, dr. Paszkowski, dr. Stefczyk, z pow. wielickiego dr. Larysz Niedzielski, z pow. pilzneńskiego dr. Mikołaj hr. Rey, z pow. tarnobrzeskiego dr. Surowiecki, z pow. mieleckiego Szczepan hr. Tarnowski, z pow. rzeszowskiego Alex i Stan. Dąmbscy, z pow. brzozowskiego p. Stanisław Ostaszewski i Jan hr. Potocki, z pow. rohatyńskiego Klemens hr. Dzieduszycki, z pow. buczackiego Włodzimierz Gniewosz, z pow. stryjskiego Karol hr. Dzieduszycki, z pow. złoczowskiego Józef Skrzypiec.

Dalej jako delegaci banku krajowego dyrektor dr. Domaszewski i sekretarz dr. Małaczyński, delegat Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarskich Wojciech Biechoński i dyrektor Terenkoczy; delegat Banku rolniczego Schellenberg, członkowie Zarządu głównego: prezes Tymoteusz Mandybur, sekretarz dr. Bron. Dulęba, członkowie pp. E. Łoziński, T. Merunowicz, Z. Onyszkiewicz, K. Porceri, T. Rylski, dr. T. Skałkowski, w końcu pp. Dzieślewski, Stepek, Żenczak, dr. Weigel, Chrzęstowski, Bereźnicki, Kazimierz Ostaszewski, Ulmer, Skarbek, Wiszniewski, Mielnicki.

Ankieta po dwudniowych naradach powzięła następujące rezolucye:

Gdzie się to da uskutecznić z korzyścią, należy zakładać Związki handlowe Kółek. W okolicach mniej rozwiniętych, Zarząd główny w porozumieniu z powiatowymi winien pozawierać układy z prywatnemi firmami kupieckiemi, zapewniające Kółkom korzyści przy zakupnie towarów, przyczem Zarząd zastrzeże sobie prawo kontroli nad jakością i ceną towarów. Utworzenie centralnego na cały kraj związku handlowego Kółek, uważa ankieta na razie za przedwczesne.

Dla poparcia sklepików zaleca ankieta, aby zarząd główny utworzył stałą sekcyę handlową przy swym boku, wydał „Przewodnika handlowego", ustanowił przynajmniej dwóch przybocznych lustratorów, którzyby pouczali o prowadzeniu sklepików chrześcijańskich i wogóle działali jako nauczyciele wędrowni handlu. W tym celu doradza ankieta wyjednanie u Sejmu subwencyi w kwocie 4000 złr. itd. itd.

Dalej wzywa ankieta Zarząd główny, aby za pośrednictwem Koła sejmowego posłów włościańskich, postarał się u Sejmu o podwyższenie subwencyi na cele sklepików z 15000 złr. na 50000 złr. rocznie. Sądzi wreszcie ankieta, iż władze powiatowe, tak rządowe, jak autonomiczne, mogłyby dopomagać Kółkom przez używanie ich do pośrednictwa w sprzedaży soli, kukurudzy i t. d. i udzielenie im pozwolenia na sprzedaż tytoniu.

W myśl żądań ankiety odbyło się dnia 2 czerwca b. r. posiedzenie Zarządu głównego.

Utworzono żądaną sekcyę handlową, w której skład weszli pp. Mandybur, Teofil Merunowicz, Mieczysław Onyszkiewicz i Ksawery Porcery. Sekcyi tej na wniosek p. Romanowicza polecono wypracowanie projektu założenia dwóch centralnych składów hurtownych towarów dla sklepików Kółek rolniczych i to składów istnieć mających w Krakowie i Lwowie.

Sekcya handlowa rozesłała w sprawie powyższej kwestyonaryusz w 1500 egzemplarzach po kraju, pytając o warunki bytu handlu chrześcijańskiego. Odpowiedzi nadchodziły nader powoli, tak, iż referent sekcyi p. Merunowicz otrzymał je dopiero w końcu 1892 r.

Potrzeba utworzenia Związków handlowych była tak naglącą, iż w Krakowie zorganizował się niezależnie od akcyi wyż spisanej prywatny Związek handlowy dla kółek okolicznych.

Z dalszych dat i cyfr sprawozdania wyjmujemy następujące:

W 1892 r. ubezpieczyli członkowie mienie swoje w Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń na kwotę 2,218.450 złr.

Między petycyami o poparcie zasługuje na uwagę prośba ponowna za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa wniesiona do c. k. Ministerstwa o użyczenie na cele Towarzystwa z funduszu państwowego subwencyi w kwocie 10000 złr.

W 1892 r. odbył Zarząd 3 plenarne posiedzenia, a Wydział Zarządu 21 posiedzeń.

„Przewodnik Kółek rolniczych", organ Towarzystwa, wychodził raz na miesiąc, drukowany był w 1300 egzemplarzach. Na jego cele asygnował Zarząd z subwencyi sejmowej 500 złr. Redaktorem „Przewodnika" był p. Bronisław Dulęba.

Choroby świń.

Świnie podlegają chorobom daleko łatwiej w lecie, aniżeli w zimie. Ponieważ jednak zbyt często spotkać się można z fałszywem zapatrywaniem na najprostsze, a zarazem najgroźniejsze choroby, dlatego podajemy kilka uwag objaśniających, czerpiąc je z „Der Praktische Landwirth".

1) Choroba gardła zdarza się najczęściej w gorących dniach letnich, gdy świnie rozgrzane biegiem, wchodzą raptem do chłodnej stajni lub wody. Oznakami tej choroby są: chrapliwy oddech, stłumiony głos, gorące uszy i ryj, oczy czerwone i na wierzch wysadzone, wzrok dziki. Często objawiają się również zaduszenie lub wymioty. Następnie dolna część głowy około gardła zaczyna puchnąć raptownie; skóra na piersiach czerwienieje, oddech staje się coraz krótszym, zwierzę zaczyna dusić się, otwiera pysk, wystawia granatowy język, pysk napełnia się śliną i wreszcie następuje śmierć.

Ażeby uniknąć tej choroby, należy używać nieco więcej soli. Od kwietnia do września nie karmić świń zbyt silnie, a mianowicie przy tuczeniu w lecie unikać dawania otręb. Nie dopuszczać, by świnie zgrzane piły wodę, i starać się, by miały suchą ściółkę. Jako lekarstwa używać ciepłego, roztworzonego wodą octu z saletrą do przemywania pyska, przykładać ogrzane wełniane płachty wokoło szyi lub zakopać zwierzę w gnój koński. Inny środek polega na rozpuszczeniu 4 gram. oczyszczonego potasu i 50 gram. salmiaku w 30 gram. źródlanej wody, z którego to roztworu rozpuszcza się 2 łyżki stołowe w 1 litrze wody i zadaje się chorej świni kilka razy dziennie w napoju. Dobrze jest także zmieszać sproszkowaną sól glauberską z miodem i urobiwszy z tej marmolady gałkę wielkości orzecha włoskiego, włożyć ją świni do pyska, powtarzając czynność tę jak tylko gałka rozpuści się i połkniętą zostanie. Po każdej dawce stawia się przed świnią mleko kwaśne z solą glauberską, a gdy zacznie już jeść porządnie, natenczas, oprócz mleka i miodu, nic innego w pierwszej chwili dostawać nie powinna. Głowę i szyję należy zmywać często octem, picie dawać letnie, jedzenie suche. Jako środki pomocnicze poleca się jeszcze: 1) puszczenie krwi zapomocą nadcięcia uszu, 2) danie na wymioty i 3) lewatywy zimne, które w takich razach są nader skuteczne.

2) Róża karbunkułowa, uważaną była dawniej za zapalenie śledziony i nazywana zwykle „czerwonką". Nazwa „zapalenia przedniej lub tylnej części tułowia" jest mniej dokładną. Groźna ta choroba powstaje szybko; zwierzę staje się smutnem, traci apetyt, jest jakby odurzone i ma wytrzeszczone czorwone oczy; dostaje często wymiotów i plam czerwonych na pysku, szyi, przedniej i tylnej części ciała, a przedewszystkiem pod brzuchem, gdzie plamy te szybko zwiększają się i zlewają w jedno tak, iż często zajmują całą połowę brzucha. Z początku są one czerwone, później niebieskawe, granatowe i prawie czarne. Wystąpienie plam tych oznacza najwyższy już stopień choroby; zwierzę jest niespokojne i trwożne, stoi jak ogłuszone, oddech ma ciężki, drży na całem ciele, skóra na ryju przybiera kolor miedziany lub fioletowy; z pyska i nosa leje się ciągle krwawa ciecz; urynowanie i łajnienie ustaje całkiem, a po 8 lub najdalej po 24 godzinach następuje śmierć. W ogóle przebieg tej choroby jest gwałtowniejszy wtedy, gdy towarzyszy jej zapalenie przedniej części, w razie zapalenia części tylnej jest ona lżejszą i postępuje powolniej.

Przyczyną tej strasznej dla świń choroby jest nieczyste utrzymanie lub karmienie paszą zepsutą, zarażoną grzybkami. Środkami zaradczemi okazało się żywienie opadłemi owocami i jagodami jarzębiny, z dodaniem do karmy chlorku wapna lub witryolu żelaza w ilości 5 gr. dziennie na sztukę. Chlewy powinny być starannie czyszczone i przynajmniej raz w tydzień myte. Podwórka świńskie powinny być także czysto utrzymane i często świeżą ziemią pokryte. Świnie powinny być wypuszczane codzień na parę godzin, nie należy dawać im zawsze tę samą paszę, a do wody do picia wypada dodawać nieco octu lub mieszać ją z mlekiem kwaśnem. Należy także unikać zbyt obfitego żywienia, paszenia na ściernisku i zbyt dalekiego i prędkiego pędzenia; dobrze jest przytem polewać je często zimną wodą. Jeżeli choroba ta znajduje się w pobliżu, trzeba dawać świniom co tydzień na wymioty. Po zasłabnięciu trzymać je w chłodnem miejscu, oblewać zimną wodą, dawać lewatywy z słonej wody, a wewnątrz co godzinę $^3/_4$ — $1^1/_4$ grama saletry i 8 — 6 gr. soli glauberskiej z wodą, dopóki nie nastąpi przeczyszczenie. Miejsca, zajęte różą, smarują się co 6 godzin gęstą mieszaniną gliny z octem i dodaniem nieco chlorku wapna. Najskuteczniejszemi okazały się zimne lewatywy, oblewanie

wodą i wykadzanie chlewów karbolem, po poprzedniem przeprowadzeniu świni do innej stajni. Środki lecznicze pomagają jednak rzadko kiedy, dlatego trzeba się zwykle ograniczyć na środkach zaradczych, które tem więcej zasługują na uwzględnienie. Przedewszystkiem pilnować należy, by świnie spragnione w lecie nie piły zamiast wody gnojówki, wskutek czego należy podwoić dbałość o czystość chlewów. W czasie polepszenia można dawać paszę zieloną i kwaśne mleko. Chlewy po chorych świniach powinny być starannie oczyszczone roztworem karbolowym.

Róża pojawia się także pomiędzy końmi i owcami, nie jest jednak tak śmiertelną dla nich, jak dla świń. Tem smutniejsza przy tej chorobie okoliczność, że ona dotyka najczęściej ludzi ubogich, mało zwykle troszczących się o względy czystości i porządku. *K.*

ROZMAITOŚCI.

Słoneczniki jako międzyplon. Jeden z współpracowników „Wiener landw. Zeitung“ poleca bardzo zasiewanie słonecznika w kartoflach, wskutek czego koszta uprawy jego ograniczają się do zasadzenia, przerwania i zbioru, który to ostatni jest nieco kłopotliwy, gdyż tarcze dojrzewają niejednostajnie. Z 6 hl. ziarna otrzymano 180 klg. wyłuszczonych we młynie ziarnek bez łuski, które wydały 40 litrów delikatnej oliwy do sałaty.

Nasiona sadzić należy, stosownie do szerokości rzędów kartofli, na każdym trzecim lub czwartym rzędzie dla uniknięcia zbytecznego zacienienia. Szerokość w rzędach powinna wynosić 50—60 cm. Dla uzyskania większych tarczy obrywa się pędy poboczne. Tarcze omłócone i gałęzie poboczne, posiekane i zmieszane z kukurudzą lub koniczyną ścierniową, są wyborną paszą dla bydła, byle przyzwyczaić je do tej karmy stopniowo. Grubsze łodygi służyć mogą po wysuszeniu jako podpałki.

Doskonałą karmą dla krów mlecznych stanowią makuchy słonecznikowe. Lżejsze ziarna użyć można dla kur lub bażantów. Łuski ziarnkowe gotują się wraz z inną paszą dla trzody. Uprawa słonecznika poleconą jest szczególnie w okolicach, w których panują febry, gdyż oddziaływa tam równie skutecznie jak Eucalyptus. Autor zaręcza nareszcie, iż odkąd sadzi słoneczniki między kartofle, te ostatnie były zawsze zdrowe, nawet w latach, w których gniły na polach sąsiednich.

Suszenie nasienia lnianego przed zasiewem poleca „Der praktische Landwirth“ dla uzyskania znacznie dłuższych roślin. Suszenie to odbywa się przez jakiś czas w ciepłej izbie lub letniem piecu chlebowym, wykończa się następnie na wolnem powietrzu, poczem dopiero używa się to nasienie do zasiewu. Świeże nasienie, suszone przez 3—5 godzin w cieple 45° R., schodziło wprawdzie o kilka dni później, dało jednak rośliny 2—3 razy dłuższe, aniżeli niesuszone. To samo spostrzeżenie zrobiono również i przy innych nasionach.

Oszczędzanie świeżo sadzonych drzewek owocowych polega na tem, by obrywać zawiązki owocowe z pozostawieniem ledwie kilka, dla przekonania się o gatunku owocu.

Oznajmienia.

L. 762.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa rolnicz. Krakowskiego, mając z funduszów subwencyjnych do rozporządzenia na cele podniesienia hodowli trzody chlewnej i owiec kwotę 600 złr. w. a., ogłasza konkurs na dwie chlewnie zarodowe, wyznaczając na każdą po 200 złr., a na pepinierę owiec także 200 złr. w. a. pod następującemi warunkami:

§ 1. Subwencya na założenie chlewu zarodowego lub pepiniery owiec udzielona będzie tylko temu hodowcy, który zobowiąże się przeznaczyć takąż samą kwotę z własnych funduszów na skompletowanie chlewni zarodowej i pepiniery owiec, przyczem sztuki z własnych funduszów zakupione, pozostają własnością hodowcy.

§ 2. a) Sztuki składające chlew zarodowy i pepinierę owiec, zakupione na fundusz subwencyjny, zostają własnością tegoż funduszu, a te z nich, które z upływem czasu skutkiem wieku lub innych przyczyn (z wyjątkiem ubytków, któreby bez winy hodowcy wydarzyć się mogły) do dalszego rozpłodu okażą się niezdolnemi, hodowca innemi odpowiedniemi, w chlewie subwencyjnym wychowanemi, lub w braku takich zakupić się mającemi, zastąpić jest obowiązany.

b) O potrzebie zastąpienia sprowadzonych męskich rozpłodników nowemi, o sposobie spieniężenia ich i nabycia nowych, za porozumieniem się z hodowcami, stanowi Komitet c. k. Tow. roln. krak.

c) Gdyby hodowca uważał za stosowne zrzec się dalszego utrzymywania chlewu zarodowego lub pepiniery, albo Komitet uznał za konieczne odebranie tegoż, w takim razie hodowca obowiązany jest oddać chlewnię lub pepinierę tak, aby stan jej co do ilości sztuk, ich wartości, wagi i wieku odpowiadał stanowi, w jakim jemu powierzoną została, a ubytki, z wyjątkiem tych, któreby bez winy hodowcy się wydarzyły, gotowemi pieniędzmi po cenie zakupna uzupełnić.

d) Gdyby Komitet przyszedł do przekonania, że chlewnia zarodowa lub pepiniera nie odpowiadają wytkniętemu kierunkowi, lub nie rokuje pomyślnego oddziaływania na rozwój hodowli w okolicy, w takim ra-

zie mocen jest zarządzić odebranie chlewni lub pepiniery, lub jej likwidacyę, i likwidacyę pod wskazanemi przez siebie warunkami samemuż hodowcy powierzyć, albo ją na własną rękę przeprowadzić.

e) Wszelkie dochody z chlewni zarodowej lub pepiniery są własnością hodowcy, a maximum cen sprzedaży przychowku rozpłodowego po porozumieniu się z hodowcami, oznaczy Komitet.

§ 3. Komitet wymagać będzie od hodowcy:

a) składania półrocznych raportów o stanie chlewni lub pepiniery i ilości rozporządzalnego przychowku;

b) przedstawiania inspektorowi lub Delegatowi Komitetu wszystkich szczegółów hodowli.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 7 sierpnia b. r.

Kraków, 19 lipca 1893. (2-2)

Wice-Prezes: Sekretarz:

St. Homolacs. *H. Lewiecki.*

OGŁOSZENIA.

L. 7892.

KONKURS.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwa stypendya z funduszu krajowego po 500 złr., każde dla abiturientów krajowych szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, chcących się kształcić na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi) w krajowych niższych szkołach rolniczych.

Stypendya te rozdane będą na razie na rok jeden, począwszy od dnia 1 Października 1894, przedłużone jednakże będą na rok drugi i trzeci, w miarę potrzeby.

Plan i miejsce odbywania nauki wskazane zostaną stypendystom przez Wydział krajowy. Tutaj zaznacza się tylko, że oprócz uzupełnienia nauki teoretycznej i praktyki gospodarskiej, obowiązani będą stypendyści także do odbycia praktyki nauczycielskiej w jednej ze szkół rolniczych krajowych.

Chcący ubiegać się o stypendyum, winni wnieść **najdalej do dnia 1 września 1893 r.** podanie do Wydziału krajowego i dołączonemi świadectwami wykazać:

1) że ukończył jako uczeń zwyczajny wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, lub średnią szkołę rolniczą w Czernichowie i złożył ze stopniem bardzo dobrym przepisany w tych szkołach egzamin końcowy czyli dyplomowy;

2) że odbył przynajmniej dwuletnią praktykę w gospodarstwach dających możność zapoznania się bliższego nietylko z rolnictwem w ściślejszem znaczeniu, ale także z hodowlą i utrzymywaniem zwierząt domowych;

3) że włada dostatecznie w słowie i piśmie językiem niemieckim albo francuskim, ażeby mógł nauk w tym języku wykładanych z pożytkiem słuchać;

Do podania swego powinien kandydat nadto dołączyć:

4) Dokładny życiorys (curriculum vitae), wykazujący dotychczasowe zatrudnienie;

5) Metrykę urodzenia;

6) Świadectwa wszelkich odbytych studyów przed rozpoczęciem fachowych studyów rolniczych.

W braku kandydatów, którzy szkołę rolniczą w Dublanach lub Czernichowie ukończyli, otrzymać może powyższe stypendyum także kandydat, który jedną ze szkół średnich rolniczych w Państwie austryackiem z egzaminem dojrzałości ukończył.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1893. (3-3)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 25/7			Tarnów z dnia 21/7			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 21/7			Wiedeń z dnia 25/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	9 —	9 35	—·—	8·25	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	8 60	8 80	—·—	8 —	8 90	—·—
Żyto	7·30	7 70	—·—	7·10	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—	6 50	6 80	—·—	6 65	6 85	—·—
Jęczmień	6 75	7 10	—·—	6·80	7 20	—·—	—·—	—·—	—·—	5 75	6 25	—·—	6 25	6 75	—·—
Owies	7·95	8·40	—·—	7·25	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 50	6 90	—·—	7·70	8·—	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	8·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 —	8 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·75	6 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	7 50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	8 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6 50	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 20	6 40	—·—	5 45	5 70	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	13·50	14·50	—·—	—·—	—·—	—·—	13·50	14 25	—·—	16 20	17 —	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	100·	115·	—·—	125·	160·	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2 —	2 20	—·—	2 30	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 60	6 —	—·—
Siano z koniczyny	2 80	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·—	2 20	—·—	1·60	1 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3 —	—·—
Kartofle hektolitr	2 —	2·40	—·—	2·20	2·40	za100kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	76·50	78·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13 —	13 50	—·—	16 20	16 40	—·—
Masło	—·85	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.